Nr. 3. Kraków, dnia 1 czerwca 1925. Rok XIV.

PRZEGLĄD ZDROJOWO-KĄPIELOWY

Uprasza się egzemplarza nie zabierać.

Nr. 3. Kraków, 1 czerwca 1925. Rok XIV.

PRZEGLĄD ZDROJOWO-KĄPIELOWY

ORGAN POLSKIEGO TOWARZYSTWA BALNEOLOGICZNEGO

DLA POPIERANIA ROZWOJU POLSKICH UZDROWISK.

Redaguje komitet. Redaktor odpowiedzialny Dr. WITOLD SKÓRCZEWSKI

Współpracownicy:

Dr. Aleksiewicz Józef (Iwonicz), **Dr. Aronsohn Juljan** (Krynica), **Dr. Cercha Maksymiljan** (Krynica), **Dr. Cybulski Teodor** (Rabka), **Dr. Dembicki** (Ciechocinek), **Prof. Dr. Gantkowski Paweł** (Poznań), **Dr. Kmietowicz Franciszek**, (Krynica), **Prof. Dr. Korczyński Ludomił** (Kraków), **Dr. Kotulski Ludwik** (Żegiestów), **Dr. Kraszewski Wacław** (Zakopane), **Dr. Kwiatkowski Stanisław** (Otwock), **Dr. Lewicki Stanisław** (Krynica), **Dr. Pelczar Zenon** (Truskawiec), **Doc. Dr. Sabatowski Antoni** (Lwów), **Dr. Schneider Ludwik** (Kraków), **Dr. Wąsowicz Zygmunt** (Krynica), **Dr. Zanietowski Józef** (Krynica).

Redakcja: ul. Sobieskiego 16. c.

Administracja: Lokal kraj. związku turystycznego ul. Szpitalna 34.

Prenumerata roczna: 6 zł

„Przegląd Zdrojowo-Kąpielowy" rozsyła się bezpłatnie P. T. lekarzom w całej Polsce, nadto znajduje się w przedziałach wozów bezpośrednich pociągów pospiesznych kursujących w kierunku uzdrowisk.

Ogłoszenia przyjmuje Administracja

Ceny ogłoszeń: 1 i 4 strona okładki 200 zł inne po 150 zł 1/2 80 zł 1/4 40, 1/8 20 zł, wiersz milimetrowy 50 gr, nadesłane 1 zł.

Przegląd najważniejszych chórób przewlekłych, nadających się do leczenia w polskich uzdrowiskach.

Choroby	Nadają się do leczenia w uzdrowiskach
Choroby serca i narządu krążenia	Ciechocinek, Jaworze, Krynica, Morszyn, Ojców, Rymanów, Szczawnica, Truskawiec.
Choroby, nosa, gardła, krtani, płuc i opłucnej	Bystra, Gdynia, Hel, Iwonicz, Jaworze, Kamionka, Kosów, Nałęczów, Nowe Miasto, Ojców, Otwock, Rabka, Sławuta, Szczawnica, Truskawiec, Wysowa, Zakopane.
Choroby żołądka	Druskieniki, Krynica, Rymanów, Szczawnica, Żegiestów.
Choroby jelit	Birsztany, Druskieniki, Kamionka, Kosów, Krynica, Morszyn, Nałęczów, Truskawiec, Rymanów, Żegiestów, Szczawnica.
Choroby wątroby i dróg żółciowych	Ciechocinek, Iwonicz, Krynica, Morszyn, Szczawnica, Truskawiec.
Choroby śledziony	Iwonicz, Krynica, Szczawnica, Zakopane, Żegiestów.
Choroby nerek i pęcherza	Ciechocinek, Druskieniki, Krynica, Nałęczów, Rymanów, Szczawnica, Truskawiec.
Choroby kobiece	Busko, Ciechocinek, Czarniecka Góra, Druskieniki, Iwonicz, Jastrzębie, Jaworze, Krynica, Lubień, Morszyn, Nałęczów, Niemirów, Rabka, Rymanów, Solec, Swoszowice, Truskawiec, Żegiestów.

Choroby	Nadają się do leczenia w uzdrowiskach
Nerwice ogólne i przewlekłe choroby nerwowe z tłem anatomicznem	Bystra, Ciechocinek, Czarniecka, Góra, Grodzisk, Jaworze, Kiselka, Kossów, Krynica, Lubień, Miłowody, Morszyn, Nałęczów, Nowe Miasto, Ojców, Otwock, Sławuta, Solec, Szczawnica, Truskawiec, Zakopane, Żegiestów.
Choroby kości, mięśni i stawów, także na tle gruźliczem	Busko, Ciechocinek, Druskieniki, Iwonicz, Jastrzębie, Krynica, Krzeszowice, Lubień, Morszyn, Niemirów, Rabka, Rymanów, Solec, Swoszowice, Truskawiec.
Choroby przemiany materji, jak otyłość, moczówka cukrowa, dna i t. d.	Busko, Czarniecka Góra, Krynica, Miłowody, Morszyn, Nałęczów, Ojców, Otwock, Rabka, Rymamanów, Solec, Szczawnica, Truskawiec, Żegiestów.
Choroby krwi	Bystra, Jaworze, Krynica, Morszyn, Nałęczów, Ojców, Sławuta, Szczawnica, Truskawiec, Wysowa, Zakopane, Żegiestów.
Zołzy — przymiot	Busko, Ciechocinek, Druskieniki, Iwonicz, Jastrzębie, Lubień, Morszyn, Rabka, Rymanów, Solec. Swoszowice, Truskawiec.
Choroby skóry	Ciechocinek, Iwonicz, Lubień, Niemirów, Rabka, Rymanów, Solec, Swoszowice, Truskawiec.
Zatrucia morfinowe, wyskokowe, nikotynowe i rtęciowe	Grodzisk, Kisielka, Miłowody, Niemirów, N. Miasto, Solec, Swoszowice, Zakopane.

Pamiętajmy o polskich uzdrowiskach!

Burkut

pow. Kossów, stacja kol. Worochta. 1019 m. n. p. m. Szczawa żelazista. Frekwencja 300 osób.

Busko

Wody siarczano-słono-wapienne, jod i sól glauberską zawierające. Woj. Kieleckie, 180 m. n. p. m. Od Kielce 47 wiorst szosą.

Ciechocinek

(nad Wisłą). Silne solanki. Ziemia Warszawska. 357 m. n. p. m. Połączony linją boczną z Aleksandrowem, stacja drogi żelaznej Warsz.-Bydgoskiej. Frekwencja 15.000 osób.

Druskieniki

Solanki, chlorek wapna i magnu zawierające. Ziemia Grodzieńska. 17 wiorst od Porzecza, st. drogi żel. Warsz.-Petersb., około 200 m. n. p. m. Frekwencja dochodzi do 10.000 osób.

Gdynia i Puck

uzdrowiska i kąpiele morskie nad Zatoką Gdańską. Stacja kolejowa w miejscu.

Hel

półwysep — uzdrowisko i kąpiele morskie w Bałtyku i zatoce Gdańskiej. Stacja kolejowa w miejscu.

Inowrocław

Solanki — Zakład borowinowy — woj. Pomorskie .Frekwencja 3.500 osób.

Iwonicz

Szczawy słono-jodo-bromowe i żel.-jodo-brom 410 m. n. p. m. 11 klm. od stacji kolei Iwonicz. Z Krakowa przez Tarnów—Stróże, ze Lwowa przez Sambor—Chyrów—N. Zagórz. Frekwencja około 5.400 osób.

Jastrzębie

kąpiele słono-jodowe i borowinowe — woj. Śląskie. Stacja kolejowa w miejscu.

Krościenko

nad Dunajcem. 500 m. n. p. m. Szczawa alk. słona. Pow. N. Targ. Osób 1.000.

Krynica

Szczawy żelaziste. Największy zakład borowinowy. 600 m n. p. m. Stacja kolei w miejscu. Z Krakowa 6 godzin, ze Lwowa 9 godzin (przez Tarnów). Frekwencja 15.000 osób

Krzeszowice

pod Krakowem. Kąpiele siarczane. Stacja kolejowa w miejscu.

Lubień

Najsilniejsze wody siarczane. 275 m. n. p. m. 20 klm. od Lwowa. Stacja kolei Lwów—Sambor w miejscu. Frekwencja 3.950 osób.

Morszyn

Znakomite wody gorzkie i Zakład solankowy, obok Stryja. Eksport wody i soli gorzkiej. 320 m. n. p. m. Stacja kolei w miejscu. Frekwencja 500 osób.

Nałęczów

Szczawy żelaziste i wapienne. Ziemia Lubelska. 250 m. n. p. m. 5 wiorst od stacji kol. żel, nadwiślańskiej. Frekwencja około 3.000 osób.

Niemirów

Kąpiele siarczane i borowinowe, przyrodolecznictwo. Stacja kol. żel. Rawa Ruska. — Frekwencja 1.500 osób.

Ojców

Stacja klimatyczna, zakład wodoleczniczy. — 19 wiorst od Olkusza. Z Krakowa 17 klm. Frekwencja około 5.000 osób.

Rabka

Solanka jodo-bromowa. 487 m. n. p. m. 3 godziny od Krakowa. Stacja kolei w miejscu. Frekwencja około 7.000 osób.

Rymanów

Najobfitsza szczawa słono-alkoliczna, jodowo-brom. Polskie Kissingen. 450 m. n. p. m. 7 klm, od stacji kolei Rymanów. Z Krakowa przez Tarnów—Stróże, ze Lwowa przez Przemyśl—Chyrów—N. Zagórz. Fenkwencja 4.000 osób.

Sławinek

Wody wapniowo-żelaziste. Ziemia Lubelska.

Solec

Kąpiele siarczane i błotne. — Woj. Kieleckie. Frekwencja 2.000 osób.

Swoszowice

obok Krakowa. Stacja kolei w miejscu. Omnibus. Kąpiele siarczane i błotne, hydropatja. Silnie radjoczynny muł. Frekwencja 2.000 osób.

Szczawnica

Wody alkaliczno-słone i stacja klimatyczna. Około 500 m. n. p. m. Najbliższa stacja kolei Nowy Targ 41 klm., lub Stary Sącz 42 klm. Frekwencja 5.000 osób. Zakład wodoleczniczy i dyetetyczny Dra J. Kołączkowskiego.

Truskawiec

Wody słone, siarczane i alkaliczne. Około 400 m. n. p. m. 8 klm. od stacji kolei Drohobycz. Z Krakowa przez Przemyśl—Chyrów, ze Lwowa przez Stryj. Frekwencja 7.500 osób.

Wysowa

Wody alkaliczno-słone. Powiat i stacja kolej. Gorlice.

Zakopane

Stacja klimatyczna, położona na wysokości 830 do 1000 m. n. p. m. Stacja kolei w miejscu. Frekwencja 20.000 osób. Zakład wodoleczniczy Czerw. Krzyża i Sanatorjum dla chorych piersiowo.

Zegiestów

pow. Nowy Sącz. Szczawa żelazista. Kąpiele rzeczne w Popradzie. Stacja kolei w miejscu. Frekwencja 1.500 osób.

PROF. DR. L. KORCZYŃSKI.

Wstęp do wykładów o fizjoterapji.

Treść wstępu do wykładów, zajmujących się jakąkolwiek gałęzią wiedzy, tworzy pospolicie objaśnienie o istocie tej gałęzi i zasadniczy plan odczytów. Dzieje się to tam, gdzie nietylko nauka, jako taka, ale także warunki, w jakich się ma odbywać, posiadają własny, trwały fundament. Fizjoterapia nie posiada u nas tego drugiego fundamentu. Tkwi w tem przyczyna, dla której odstąpić muszę od utartego zwyczaju i poświęcić najpierw parę uwag materjalnej stronie wykładów.

U zaczątków duchowego życia w odnowionej Polsce zanosiło się na to, że ruch naukowy weźmie potężny rozmach, że praca naukowa popłynie wartkim prądem i w szerokiem korycie. Takie były zamiary i takie początki poczynań. Twarda rzeczywistość pokrzyżowała te plany — w dużej części z winy własnych naszych błędów, popełnianych przez brak dojrzałej rozwagi i przez brak właściwej miary w twórczej organizacyjnej robocie. Czuje to całe społeczeństwo, czuje aż nazbyt dobrze nauka polska. Jest nam ciężko i ciasno i zapewne nie prędko będzie lekko i przestronnie. Ale kiedyś, za jakiś czas będzie lepiej, musi być dobrze. Zdrowy instynkt społeczny znajdzie drogę i sposób do tego lepszego jutra. Ażeby przyjść mogło, przetrwać trzeba chwile przełomowe, a przetrwać w mądrej i uczciwej pracy, chociażby w najcięższych warunkach, w pracy i w wierze niezłomnej w jasną, pogodną przyszłość dziejową własnego narodu i państwa.

Bardzo jeszcze niedawno otwierały się i dla starej krakowskiej szkoły lekarskiej widoki znacznego rozszerzenia i pogłębienia pracy kształcącej i pracy naukowej przez stworzenie nowych placówek. Powstać miała w ich rzędzie także od wielu lat żądana katedra fizjoterapji. W r. 1921 znalazła się dla niej osobna dotacja w preliminarzu budżetu. Niestety nie sprowadził ten sukces końcowego efektu. I zapewne nie jeden rok upłynie zanim będzie można pomyśleć o wznowieniu tej sprawy.

Ale z chwilowego niepowodzenia nie wynika bynajmniej, ażeby ważna dla nauki medycyny placówka zniknąć miała zupełnie i na stałe z rejestru postulatów zdrojownictwa i krakowskiej szkoły lekarskiej. Nie godziłoby się to wprost już z tradycją tej szkoły. Wszak w Krakowie rozpoczął się nowoczesny ruch naukowy w dziedzinie fizjoterapji. Wzniecił go nigdy niezapomniany Józef Dietl, podtrzymał i rozwinął na szerszych podstawach badań klinicznych Edward Korczyński przy współpracy całego szeregu znanych i cenionych fizjoterapeutów. W Krakowie powstała i działała z wielkim pożytkiem dla zdrojowisk Komisja balneologiczna, złączona organicznie z Towarzystwem lekarskiem. W Krakowie zrodziła się myśl stworzenia samodzielnego Towarzystwa balneologicznego i stała się czynem z początkiem 1905 roku.

Przeszłość tego rodzaju wiąże i wkłada obowiązki na tych, dla których Kraków i krakowska szkoła kliniczna były miejsce i domem nauki lekarskiej i dały im możność poznania i zajęcia się sprawą fizjoterapji w ogóle, a sprawą polskich zakładów fizjoterapeutycznych w szczególności. I lekarze—fizjoterapeuci, wychowani w szkole i na wzorach szkoły krakowskiej, świadomi są tych swoich obowiązków moralnych i spełniają je także w obecnych, nader trudnych warunkach, jak mogą i umieją najlepiej. Świadczy o tem czynny ich udział w pracy organizacyjnej na polu zdrojownictwa, świadczą odczyty i rozprawy na zebraniach zjazdowych i posiedzeniach Towarzystw lekarskich, a w niemałym stopniu także publikacje w prasie lekarskiej i nielekarskiej.

Ale zastęp tych ludzi zmniejsza się siłą rzeczy coraz bardziej. I przyjdzie kiedyś chwila, że braknie ich zupełnie. Miejsce ich zająć muszą inni, równie ofiarni i wytrwali w pracy, a szczęśliwsi w zbieraniu owoców swojej roboty, boć, da Bóg, w szczęśliwszych działać będą warunkach. Ażeby ci następcy łatwiejszą mieli robotę, trzeba ich przysposobić, przelać na nich dziedzictwo pracy wraz z umiłowaniem jej zadań i celów. Podstawę po temu dać może najrychlej szkolna nauka lekarska.

Medyczna szkoła kliniczna krakowska była dla mnie kiedyś przez cały szereg lat domem pracy lekarskiej. Wziąłem z niej zachętę i podstawy do roboty na polu fizjoterapji, a to tembardziej skoro przez zbieg okoliczności poznać mogłem w naszych zakładach zdrojowych zupełnie szczegółowo praktyczną stronę tego działu medycyny. Tem bardziej poczuwać się muszę do spadkowego poniekąd moralnego obowiązku, aby w pracy przetrwania dorzucić bodaj skromną cegiełkę i dać przyszłemu pokoleniu lekarzy-fizjoterapeutów przynajmniej zaczątek wykształcenia fizjoterapeutycznego. Tych parę osobistych uwag rzucić musiałem, ażeby wytłómaczyć, dlaczego internista z zawodu ogłasza wykłady o fizjoterapji.

Nie mogę, niestety, dać przez te wykłady tego wszystkiego, co dałbym pragnął i co dałby potrzeba. Nie pozwalają na to obecne, nieodpowiednie warunki, brak własnego dachu nad głową.

Wiemy, że Państwo, jako takie, nie może dać tego dachu w tej chwili i, że ani w przybliżeniu nawet oznaczyć nie można, kiedy dać będzie mogło. Trzeba wobec tego poszukać innych źródeł i wydobyć z nich potrzebne na ten cel środki. Dostarczyć ich może zbiorowa pomoc całego kulturalnego społeczeństwa, w pierwszym rzędzie tych z jego przedstawicieli, którzy związani są najściślej z fizjoterapją i z rozwoju jej odnoszą bezpośrednie korzyści. Mam tu na myśli spory zastęp ludzi, dla których teren zawodowej pracy i źródło dochodów tworzą zdrojowiska i uzdrowiska polskie. Apel do nich i porozumienie się z nimi nie przedstawia większych trudności. W każdym zakładzie zdrojowym czy klimatycznym działają Komisja i Zarząd. Za ich pośrednictwem uzyskaćby można stałe datki, składane na budowę i urządzenia uniwersyteckiego zakładu fizjoterapeutycznego w Krakowie. Nie wyklucza to bynajmniej wpływów z innych jeszcze źródeł. Wszyscy

wiemy aż nadto dobrze, jak wiele zdziałać może dla nauki ofiarność publiczna. W Ameryce istnieje i rozwija się dzięki tej ofiarności cały szereg nietylko zakładów naukowych, ale wprost szkół uniwersyteckich. A Ameryka nie jest jedynym przykładem. Dlaczego i u nas nie mogłoby się dziać tak samo. Wszak i w naszem społeczeństwie nie braknie ludzi, co rozumieją, że składając ofiarę dla celów nauki, darzą przez to cały swój naród, a sobie samym wystawiają najpiękniejsze świadectwo wysokiej kultury duchowej.

Nie wątpię, że pomyślana w ten sposób akcja wydać może dobre owoce. Dla przeprowadzenia jej potrzeba wszakże stałej propagandy, ciągłego przypominania i nawoływania. Wszystko to leży w mocy lekarzy, zwłaszcza zawodowych fizjoterapeutów. Pamiętać musimy zawsze i wszędzie, że w odnowionej Polsce jesteśmy siewcami dla naszej narodowej przyszłości, że przygotować mamy żniwo dla przyszłych pokoleń. Dla nas niech zostanie radość spełnianego aż do końca obowiązku. Tak każą polskie sumienie i serce.

A teraz parę uwag o temacie wykładów.

Zaznaczyć musimy na wstępie, że, używając dla jego określenia nazwy fizjoterapja, dopuszczamy się pewnej nieścisłości, co prawda tylko rozmiarowej. W planie naszym nie leży bynajmniej przedstawianie tego wszystkiego, co nam daje przyroda w nieprzebranej mnogości czynników dynamicznych i czynników leczniczych. Z wielkiego zbioru jej sił i zasobów wyjmujemy tylko pewną część, niewątpliwie bardzo znaczną i ważną. Składają się na nią siły, tkwiące w właściwościach klimatu, oraz czynniki fizyczne i chemiczne, zawarte w ziemi i w wodzie. Istotę odłamu fizjoterapji, o którym mówić będziemy, tworzy w myśl tych uwag leczenie klimatyczne i hidrjatyczne.

O ile pierwsze tłómaczy się samo przez się, o tyle drugie wymaga porozumiewawczego objaśnienia wprost z tego powodu, że język lekarski posługuje się od dawna kilkoma nazwami dla określania zabiegów leczniczych z tego działu I tak mówi się o leczeniu zimną wodą, w zasadzie słodką — hydrotherapia, frigidotherapia, psychrotherapia —, o leczeniu wodami mineralnemi, używanemi do picia i do kąpieli, — balneotherapia —, z włączeniem do tego działu kąpieli wodnych z rozmaitymi dodatkami, jak tlen, kwas węglowy, odwar z kory, z ziół, z mrowisk, z otrąb, wyciąg z igliwa i t. d., o leczeniu gorącem powietrzem, lub za pomocą innych ogrzanych środowisk, jak piasek, muł mineralny, borowina i t. d. — thermotherapia —, o leczeniu wodą i powietrzem morskiem — thalassotherapia —. Nie można tego wszystkiego objąć jedną wspólną nazwą wyróżniającą. I trzeba poprostu z konieczności zgodzić się z tem, co stworzyły czasy minione, to zn. zatrzymać określenia: **leczenie hidratyczne i leczenie kąpielowe**. Pierwszego używać będziemy w szerszem, drugiego w ciaśniejszem pojęciu, aniżeli to dawniej było w zwyczaju. Z nazwą hidroterapji łączymy leczenie wewnętrzne i zewnętrzne za pomocą wody, bez względu na jej własności chemiczne i fizyczne; używając określenia balneoterapja. mamy na myśli leczenie wszelkiego rodzaju kąpielami.

Łatwiej ująć wspólną nazwą pojęcie dynamicznych czynników klimatu, wody jako takiej, oraz zawartych w niej, względnie napojonych nią, w różnym zresztą stopniu, składników skorupy ziemskiej, atmosfery ziemskiej i tego wszystkiego, co z wymienionego przed chwilą zakresu dają ziemia i powietrze. Ze względu na pierwotnośc tych czynników dynamicznych i na bardzo dawne określenie powietrza, ziemi i wody mianem elementów nasuwa się tu zupełnie samorzutnie nazwa **fizjoterapji elementarnej**. Używając jej, zaznaczamy, że z zakresu czynników fizjoterapeutycznych usuwamy sposoby leczenia przyrodniczego, stworzone wprost pomysłowością i techniczną pracą ludzkości.

Nadmienić wszakże musimy, że wyodrębnianie pierwocin leczenia przyrodniczego posiada raczej tylko dydaktyczne znaczenie, czyni zadość wymaganiom nauki szkolnej, która siłą rzeczy posługiwać się musi jakimś systemem i podziałem. Nauka lekarska, dążąc zawsze i wszędzie do ciągłego doskonalenia i powiększania swojego instrumentarjum, wyszła na polu leczenia w zakładach fizjoterapeutycznych już bardzo dawno z pierwotnego swojego zakresu nie tylko przez rozwój techniki zdrojowej i kąpielowej, ale także przez wcielenie do swego rynsztunku całego szeregu sposobów leczenia, stworzonych przez pracę mózgów i rąk ludzkich. Należy do nich, jako najdawniejsze, mięsienie ręczne i mechaniczne, gimnastyka lecznicza i leczenie ćwiczebne, wszystko ujmowane mianem mechanoterapji, dalej bardzo rozwinięta elektroterapja, pneumatoterapja, posługująca się zgęszczonem i rozrzedzonem powietrzem komór pneumtycznych, leczenie za pomocą wziewań wód mineralnych, lotnych olejków i przeróżnych leków. W naszych już czasach rozpowszechniło się bardzo leczenie świetlne, względnie promieniste — phototherapia, aktinotherapia. — Obok promieni słonecznych służą do tego celu promienie lamp łukowych Finsena, lampy kwarcowej, przyrządów Roetgena, wreszcie promienie radowe.

Wszystkie wymienione wyżej sposoby leczenia należą do zakresu fizjoterapji i wszystkie znać musi lekarz współczesny przynajmniej o tyle, żeby wiedzieć, gdzie i kiedy zalecać je należy. I o nich przeto wspomnieć nam przyjdzie na odpowiedniem miejscu.

Ujmowanie całego szeregu sposobów leczenia wspólną nazwą fizjoterapji nie wypływa z samej tylko potrzeby formalnego ich zgrupowania. Uzasadniają je także krytyczne rozważania o istocie i o skutkach odczynów, powstających w ustroju po licznych bodźcach przyrodniczych. Mimo różnej przyrody swojej działają te rozmaite bodźce jednak podobnym sposobem. Wszystkie budzą w ustroju odzew fizjologiczny i sprowadzają zmiany w całem gospodarstwie ustrojowem. Korzystamy z tego, aby potęgować istniejące, a nawet wyzwalać nowe, względnie budzić utajone siły w ustroju i używać tych sił jako trwałych bodźców autobiologicznych.

Dla przykładu, zaczerpniętego z dziedziny pokrewnej fizjoterapji, wskazać tu można skutki, powstające w ustroju po wprowadzeniu doń, z ominięciem przewodu pokarmowego, ciał białkowatych. Pomimo braku swoistych bakterjobójczych własności działają te ciała ja-

ko lek w licznych zakażeniach, a działają tylko w ten sposób, że tworzą podnietę dla powstawania ciał ochronnych, niszczących bakterje i ich jady. Przytoczyliśmy najpierw ten, a nie inny przykład, bo uwydatnia się w nim bodaj najwyraźniej istota samego działania, jego przyroda biologicznochemiczna. Komórki ustroju, dążąc do pozbycia się obcego, nie obojętnego, trującego ciała wytwarzają to „coś", co ma ciało to zmienić i przez zmianę uwolnić ustrój od szkody. Wraz z tem powstają w ustroju siły, zdolne do zwycięskiej walki z innym wrogiem wewnętrznym. Oznacza to nie co innego, jak wzmożenie ogólnej odporności i tężyzny komórek, albo innemi słowy większą sprawność biologiczną.

Podobne skutki, o ile chodzi o efekt końcowy, powstają po tego rodzaju bodźcach jak woda i wody mineralne, różnego rodzaju kąpiele, promienie świetlne, czynniki klimatyczne i t. d. Za ich wpływem budzą się w ustroju siły, zapewne nie nowe, ale dotąd zasłabe, aby stawić skutecznie czoło licznym niekorzystnym wpływom. Pełnej fizjologicznej impulzywności nabierają te siły dopiero przez działanie umiejętnie stosowanych bodźców przyrodniczych. Nierzadko wchodzi tu zapewne w grę wpływ czynników, drażniących z właściwą miarą wegetatywny układ nerwowy, bądźto bezpośrednio przez potęgowanie jego fizjologicznego napięcia i zwiększanie jego wrażliwości wobec fizjologicznych hormonów, bądź też pośrednio, przez podniecanie hormonotwórczych narządów do wydatniejszej pracy i do obfitszego wydzielania fizjologicznych drażników. Tego rodzaju wpływ wywierają n. p. wapń i potas. Pierwszy drażni układ współczulny, drugi układ nerwu błędnego. A na tych dwóch ciałach nie kończy się zastęp ciał chemicznych, wyposażonych własnościami dynamobiologicznemi, a znajdujących się w wodach mineralnych. Twierdzić to można na podstawie naszych wiadomości o jonach jako nośnikach ładunków elektrycznych i o powstawaniu prądów czynnościowych w narządach, spełniających jakąkolwiek pracę fizjologiczną, a więc czynność, związaną najściślej z rozmaitego rodzaju przemianami i odczynami chemicznymi.

Wegetatywne pobudzenia powstają wszakże nie tylko przez wewnętrzne stosowanie bodźców dynamobiologicznych. To samo dzieje się także po podnietach zewnętrznych. Skutki pobudzenia widzimy np. w korzystnym wpływie na narząd krążenia kąpieli różnej ciepłoty, przyrządzanych z wody słodkiej lub mineralnej. Wiemy dalej, jak dobrze działa w stanach dusznicowych lub przy wygórowanem parciu krwi w tętnicach diatermia. Dodatni wpływ zabiegów termicznych pojąć tu można jako wyraz korzystnych zmian w grze nerwów naczynioruchowych, a tem samem jako wyraz harmonii w wytwarzaniu i działaniu hormonów, panujących nad czynnością narządu krążenia. Że sprawę tę można pojmować w ten sposób, dowodzą między innemi spostrzeżenia o korzystnym wpływie wód mineralnych i kąpieli gazowych w cukrzycy lub w chorobie Bazedowa, o których wiemy, że powstają na tle zaburzeń w pracy hormonotwórczej gruczołów z wydzielaniem wewnętrznem, pierwsza trzustki, druga gruczołu tarczowego.

Nader ważne świadectwo o wpływie podniet zewnętrznych na sprawy biologiczne dają spostrzeżenia o działaniu światła. Już z codziennego doświadczenia wiemy, że promienie słoneczne sprowadzają obfitsze wytwarzanie barwika skóry, że za wpływem kąpieli słonecznych ożywia się czynność narządów krwiotwórczych. Nie będzie od rzeczy, jeśli wspomniemy na tem miejscu o powstawaniu chlorofilu li tylko za wpływem światła, lub o bujniejszym i szybszym rozwoju zalążków zwierząt niższego i wyższego gatunku za tym samym wpływem. Wszystko to polega na ożywieniu spraw biologicznych, złączonych najściślej z twórczością komórek. O istocie pobudzenia nie posiadamy jeszcze niestety jasnych pojęć, podobnie zresztą jak i o tem, w czem tkwi iskra życia i rozwoju jestestw organicznych. Być może, że za sprawą bodźców przyrodniczych powstają w ustroju pewne przesunięcia w ugrupowaniu elektrolitów i że przez to ujawniają się przedtem nieczynne, lub potężnieją słabe dotąd siły. Wyrażając tego rodzaju przypuszczenie, wkraczamy do pewnego stopnia w dziedzinę nauki o naczulnikach, czyli katalizatorach chemicznych, względnie biologicznochemicznych. Do działania katalizatorów odwoływać się można zwłaszcza wobec wód mineralnych.

Wpływ podniet fizjoterapeutycznych nie ogranicza się bynajmniej do działania chemicznego, ocenianego ze stanowiska biologji. Sprowadzają one także zupełnie jawne skutki fizyczne, np. zmiany w ciepłocie ciała, w krążeniu cieczy tkankowej, w chłonieniu i wydzielaniu płynu. Możność wpływania na parcie osmotyczne posiada wielkie znaczenie dla leczenia wszelkiego rodzaju obrzęków i dla usuwania rozmaitych biologicznych zaległości, oraz ciał wprowadzonych świadomie do ustroju, a nie wydzielonych w należytym czasie i stopniu. Celom takiego leczenia służą wody mineralne, podawane wewnętrznie, zabiegi kąpielowe, ogólne i miejscowe, rozmaitego rodzaju okłady, oziębiania i nagrzewania, miesienie, stwarzanie biernego zastoju w krążeniu i t. d.

Już z tych niewielu zupełnie ogólnikowych uwag wynika niedwuznacznie, że mechanizm działania bodźców fizjoterapeutycznych nie jest bynajmniej prosty, że skutki lecznicze powstają przez złożone fizjologiczne odczyny. Czuli to już starożytni wykonawcy sztuki lekarskiej i dawali temu wyraz używając słów „quid divinum" dla określenia tajemniczego dla ówczesnego świata działania wód mineralnych. My współcześni wiemy więcej, aniżeli wiedzieli nasi poprzednicy z minionych dawno stuleci. Zbiorowej pracy wielu pokoleń badaczy — przyrodników powiodło się uchylić zasłony, zakrywającej tajemnice wielu spraw fizjologicznych o tyle przynajmniej, że na podstawie zdobytych do tej chwili wiadomości tworzyć można bardzo prawdopodobne obrazy fizjologicznych przeżyć komórek i całych narządów, nazywać po imieniu siły, czynne przy pracy fizjologicznej i budować przez mniej lub więcej udaną intuicję twórczą pojęcia mechanizmu dynamobiologicznego. Ale daleko nam jeszcze do stworzenia zupełnie realnego obrazu, do poznania wszystkich szczegółów życia ustroju i pracy wszystkich jego narządów. Do rozjaśnienia

wielu ważnych zagadnień przyczyniły się i na pewno przyczynić się mogą w dalszym ciągu badania, używające do swych celów bodźców fizjoterapeutycznych. Leży w tem wielkie, ogólne znaczenie fizjoterapji dla rozwoju nauki lekarskiej, uznane już od wielu lat na Zachodzie. Że nie lekceważono go i u nas także, dowodzi wcale znaczny zastęp dawniejszych i nowszych prac z tego zakresu, dowodzą wytrwałe starania o stworzenie korzystnych warunków dla dalszej naukowej, zupełnie już systematycznej pracy.

DR. JÓZEF ZANIETOWSKI.

Kilka uwag o polskiem zdrojownictwie.

Już w r. 1862 podał zasłużony dla sprawy zdrojownictwa polskiego i bardzo płodny pisarz w zakresie balneologji, Dr. Michał Zieleniewski obszerną wzmiankę o 23 krajowych uzdrowiskach. W pierwszej balneologji polskiej, napisanej w r. 1900 przez Prof. L. Korczyńskiego, znachodzi się opis 68 uzdrowisk. W krótkiej balneologji Dra Zanietowskiego z r. 1913, oraz w skorowidzu tegoż autora z r. 1922, widzimy z górą 370 miejscowości, w których biją zdroje wód mineralnych, w tem 122 źródeł zużytkowanych w 23 miejscowościach. Ale o tem wie ogół naszego społeczeństwa bardzo niewiele i nie zdaje sobie sprawy z tego, że tych 122 źródeł, wyzyskanych dotychczas, to nie tylko ilościowa wartość, ale także niepośledni skarb jakościowy.

Przypomnieć chcemy, że Rabka zajmuje wśród europejskich solanek trzecie miejsce pod względem zawartości litu, że Ciechocinek jest jedną z najsilniejszych solanek na kontynencie, że wody Rymanowa i Druskienik posiadają tę samą wartość leczniczą co sławione powszechnie wody z Kissingen w Bawarji, że szczawy sodowo-słone Krościenka nad Dunajcem, Szczawnicy i Wysowy przewyższają mocą swojego składu pokrewne im wody niemieckie, że Krynica już oddawna, tem bardziej po zyskaniu przez głębokie wiercenia nowych źródeł stoi o wiele wyżej, aniżeli obce zdrojowiska szczaw żelazistych, że woda morszyńska jest wprost unikatem w grupie wód gorzkich, a wreszcie, że wody naszych zdrojów siarczanych w Lubieniu, w Busku, w Swoszowicach, w Krzeszowicach, w Niemirowie, aczkolwiek zimne, zawierają więcej siarkowodoru, aniżeli wody Trenczyna, Piszczan, czy Badenu.

Nie dziwne też wobec wielkich zalet krajowych wód mineralnych, że wybitni polscy lekarze już od wielu dziesiątek lat zwracali na nie uwagę społeczeństwa i nawoływali do wydatnego popierania uzdrowisk krajowych. Sprawą tą zajmowała się bardzo energicznie stworzona przez Dietla, a kierowana później przez Edwarda Korczyńskiego i Władysława Ściborowskiego Komisja Balneologiczna Towarzystwa lekarskiego krakowskiego. Od r. 1905 zajmuje się nią **Polskie Towarzystwo balneologiczne.** Młodszy od tego Towarzystwa o kilka lat lwowski Związek uzdrowisk i kąpielisk zaznaczył nie mniej wybitną działalność na tem samem polu.

Ale działalność, rozwijająca się li tylko w ramach organizacji zawodowych, nie starczy, ażeby podołać całemu ogromowi pracy na polu zdrojownictwa. Spełnienie wszystkich słusznych jego postulatów wymaga rzetelnego i wytrwałego współdziałania całego społeczeństwa. A rzecz sama warta jest zachodów. Najlepiej świadczy o tem zestawienie wyzyskanych już dotychczas zdrojów mineralnych. Mamy wśród nich 31 szczaw alkalicznych, względnie alkaliczno-słonych, 21 szczaw żelazistych, 37 solanek zwykłych, 21 solanek jodowo-bromowych. 24 źródeł wód siarczanych, 1 źródło wody gorzkiej, 1 cieplicę.

Wartość wód mineralnych cenił wysoko znakomity lekarz i nauczyciel w krakowskiej szkole lekarskiej, Józef Dietl. Oto jego słowa: „Rozważcie Wy wszyscy, którzy z łaski Boga posiadacie zdrojowiska, iż z prawem własności spada na Was odpowiedzialność za mądre spożytkowanie tych wszystkich wód, które są Waszą własnością, podczas, gdy przymiot uzdrawiania nie może być własnością jednego człowieka. Zwróćcie następnie PP. lekarze uwagę na swojskie źródła i zachęcajcie chorych, ażeby się do nich udawali po zdrowie. Poznajcie wreszcie wszyscy współobywatele wielką cenę licznych naszych wód lekarskich, a wyrzeknijcie się obojętności dla krajowych przedsięwzięć i zakorzenionego upodobania w płodach cudzoziemskich, owej zgubnej skłonności, która nie tylko nas samych wyzuwa z majątku, ale nadto przyczynia się do zubożenia całego kraju".

W ramach krótkiego szkicu nie możemy rozważać postulatów naukowych, leczniczych i przemysłowych polskiego zdrojownictwa. Pragniemy tylko zwrócić uwagę całego naszego społeczeństwa na skarby własnej naszej ziemi, przypomnieć słowa wielkiego lekarza, któremu się dostało miano ojca polskiej balneologji.

O znaczeniu społecznem i lekarskiem zdrojowisk, o brakach naszych zakładów i o sposobach usunięcia tych braków mówiono już nie raz, zajmowało się tem wszystkiem i zajmuje się dalej Towarzystwo balneologiczne. Ale o tych rzeczach trzeba przypominać stale, bo tylko w ten sposób wprowadzić będzie można zdrojownictwo polskie na właściwe tory. I niech mi wolno będzie zakończyć dzisiejsze moje uwagi słowami, wypowiedzianemi ongiś, przy otwarciu I-go Zjazdu balneologów polskich w r. 1905, przez ówczesnego i obecnego prezesa Towarzystwa balneologicznego, Prof. L. Korczyńskiego: „Niech nas to wszystko, co wspólnie kochamy i to wszystko, co nas wspólnie boli, coraz więcej i coraz silniej jednoczy i we wspólnej, da Bóg, owocnej pracy umacnia".

Wiadomości bieżące.

I-SZY POLSKI ZJAZD PRZECIWGRUŹLICZY odbył się w Krakowie, według nakreślonego programu, 16 i 17 b. m. Uczestników Zjazdu zaledwo pomieścić zdołała wielka sala obrad Rady miejskiej krakowskiego Magistratu. Świadczy to o wielkim zajęciu się sprawą gruźlicy i rokuje pełne powodzenie rozpoczętej na wielką skalę akcji. Na Zjazd przybyli lekarze z najdalszych nawet kresów Polski.

Zebranie zagaił rzeczowem przemówieniem Prezes Komitetu organizacyjnego, Prof. Dr. W. Orłowski. Podniósł w niem znaczenie gruźlicy jako choroby społecznej, zabierającej tysiączne ofiary, zaznaczył, że walka z gruźlicą rozpoczęła się na ziemiach polskich już na wiele lat przed wojną światową, ale nie mogła rozwinąć się w całej pełni wobec nieprzyjaznych dla narodu polskiego stosunków politycznych. Najgorzej było pod tym względem na obszarze dawnego zaboru rosyjskiego. — Dla skutecznej walki zjednoczyć się musi całe społeczeństwo, wszystkie instytucje społeczne, władze rządowe i władze autonomiczne. Sami tylko lekarze nie mogą podołać zadaniu. Od nich wychodzi inicjatywa, do nich należy nakreślenie planu ogólnego działania. W wykonaniu planu zjednoczyć się musi medycyna, technika i administracja. Na zakończenie poświęcił mówca gorące słowa wspomnienia zasłużonym propagatorom i organizatorom walki z gruźlicą na ziemiach polskich zmarłym niedawno profesorom Uniwersytetu krakowskiego: Dr. Waleremu Jaworskiemu, warszawskiego: Dr Alfredowi Sokołowskiemu i lwowskiego: Dr. Józefowi Wiczkowskiemu.

Powołany na Przewodniczącego Zjazdu Prof. Antoni Gluziński, podkreślił na wstępie fakt zwołania I-go Zjazdu przeciwgruźliczego do Krakowa, podniósł jako szczegół wielkiej wagi współczesność obrad Zjazdu działaczy sanitarnych i samorządowych, a wreszcie zaznaczył, że rozpoczęta na wielką skalę robota jest poniekąd dalszym ciągiem akcji sanitarnej, zainaugurowanej przed kilku dziesiątkami lat przez wielkiego polskiego lekarza i pierwszego autonomicznego prezydenta miasta Krakowa, nigdy niezapomnianego Józefa Dietla.

Z kolei rzeczy wygłosili mowy powitalne: imieniem tymczasowego Zarządu miasta wiceprezydent Rolle, imieniem Ministerstwa Spraw Wewn. i Generalnej Dyrekcji zdrowia Dr. Wroczyński, imieniem Ministerstwa Spraw wojsk. pułkownik-lekarz Dr. Rudzki, imieniem Związku miast Dr. J. Zawadzki, imieniem Ministerstwa Pracy Dr. Krakowski, imieniem Urzędu Wojewódzkiego wojewoda Kowalikowski, imieniem Samorządu tymczasowego Małopolski i Szpitala Św. Łazarza dyrektor Dr. Fuchs, imieniem Wydziału lekarskiego Uniwersytetu wileńskiego Prof. Jasieński, Wydziału lekarskiego krakowskiego Prof. Maziarski. Wydziału lekarskiego w Poznaniu Prof. Gantkowski, imieniem Naczelnej Izby lekarskiej Dr. Bogucki, Towarzystwa lekarskiego w Lublinie Dr. Wąsowski, Towarzystwa lekarskiego w Wilnie Dr. Opoczyński, Towarzystwa walki z gruźlicą we Lwowie Dr. Zabłocki. Nadto nadeszły liczne depesze powitalne, m. i. od Wydziału lekarskiego we Lwowie i od Union internacionall contre la tuberculose w Paryżu.

Streszczania a nawet wymienianie z tytułów licznych i bardzo zajmujących odczytów zjazdowych zabrałoby nazbyt wiele miejsca, nie zmieści się zresztą w ramach naszego krótkiego sprawozdania. Ograniczamy się do zarejestrowania zasadniczych wyników obrad zjazdowych w postaci uchwał Zjazdu. Brzmią one następująco:

Polski Zjazd przeciwgruźliczy uchwala przyjąć podział kliniczny gruźlicy dra Seweryna Sterlinga, jako obowiązujący dla lekarzy polskich. Zjazd, uznając za nieścisły i niebezpieczny podział gruźlicy płuc na otwartą i zamkniętą, jako oparty jedynie na wykryciu w plwocinie prątków Kocha, poleca zarządowi Związku przeciwgruźliczego przygotowanie na drugi Zjazd określeń ściślejszych i bardziej celowych. Zjazd uznaje za konieczne dalsze badania immuno-biologiczne w szczególności co do szczepionek, kliniczne w ścisłym związku z patologicznemi, statystyczne i inne naukowe przy wydatnej pomocy finansowej rządu.

Zjazd uznaje, że sztuczna odma piersiowa jest w odpowiednich przypadkach doniosłą metodą leczenia gruźlicy płuc. Zjazd wypowiada więc życzenie, aby kliniki uniwersyteckie i szpitale organizowały kursy tej metody dla lekarzy szpitalnych.

Zjazd uznaje za sprawę pierwszorzędnej wagi tworzenie szkół-uzdrowisk z pomocą finansową rządu, samorządów i towarzystw przeciwgruźliczych. Zjazd kierując się względem na zakres wykonalności środków walki z gruźlicą w obecnych warunkach państwa, przyjmuje wnioski głównego referenta doc. dra Janiszewskiego, b. min. zdrowia i kładzie nacisk na sprawę zapobiegania i zwalczania gruźlicy u dzieci oraz tworzenia poradni przeciwgruźliczych. Zjazd uznając poradnię, jako jeden z najważniejszych czynników walki z gruźlicą, uważa także sanatorja za poważne placówki w akcji przeciwgruźliczej.

Zjazd uznając zamknięcie sanatorjum im. Dłuskich w Zakopanem za wysoce szkodliwe, zwraca się do powołanych czynników z wezwaniem o poczynienie kroków, celem jak najrychlejszego otwarcia tego zakładu. Zjazd uznaje za niesłychanie ważne dla rozwoju poradni wykształcenie opiekunek i ścisłe współdziałanie z poradniami towarzystw dobroczynnych, samorządów i rządu.

Zjazd uważa za bardzo doniosłe zapobieganie i zwalczania gruźlicy wśród młodzieży akademickiej i podkreśla konieczność poparcia przez rząd, samorządy i społeczeństwo sprawy przyspieszenia budowy domów akademickich.

Zjazd poleca zarządowi Związku przeciwgruźliczego ogłaszania corocznie przed zjazdem przeciwgruźliczym zapomocą prasy ogólno-lekarskiej sprawozdań o stanie walki z gruźlicą w Polsce i stałe informowanie lekarzy przez tę prasę o postępach naukowego badania i leczenia gruźlicy. — Zjazd zwraca się do Rady Ministrów, a w szczególności do pana Ministra ochrony pracy i opieki społecznej, aby niezwłocznie przystąpiono do rozszerzenia na całą Rzeczpospolitą ubezpieczeń społecznych zachodniej Polski.

Wreszcie zjazd przyjmuje zaproszenie Tow. walki z gruźlicą we Lwowie i dziękując za nie, uchwala zwołać następny Zjazd do Lwowa.

L. K.

MINISTERSTWO SPRAW WEWNĘTRZNYCH O UDOSTĘPNIENIU ZDROJOWISK. Aby jak najszerszym warstwom udostępnić uzdrowiska, wydało ministerjum spraw wewnętrznych zarządzenia, mające na celu również obniżenie kosztów leczenia:

1) W zdrojowiskach państwowych: Busku, Krynicy i Ciechocinku obniżono ceny kąpieli i zabiegów leczniczych od **10 do 30 proc. w stosunku do cen 1924 r.** Zniżka cen odnosi się również i do pokoi umeblowanych.

2) Zwrócono się do izb lekarskich oraz władz II-ej instancji o ustalenie honorarjów lekarskich i cenników dla felczerów, masażystów w uzdrowiskach zarówno państwowych, jak i prywatnych.

3) Wydano polecenie władzom II i I-ej instancji, ażeby czuwały nad ustaleniem cen mieszkań i utrzymania w uzdrowiskach, i kierowały się przepisami ustawy zdrojowej z roku 1922, co do ustalenia cen przez komisje uzdrowiskowe. W razie przekroczenia cen, ustalonych przez komisje, sprawy skierowane będą na drogę sądową w myśl ustawy o zwalczaniu lichwy wojennej (!?).

4) Przedłużono czas trwania sezonu kąpielowego w Krynicy, Busku i Ciechocinku o 1 i pół miesiąca, t. j. sezon letni trwać będzie od 1 maja do 30 października.

Niezależnie od powyższych zarządzeń min. spraw wewnętrz. porozumiało się z min. koleji w sprawie uruchomienia bezpośrednich pociągów, względnie wagonów, już z dniem 1 maja b. r., tudzież w sprawie zastosowania wszelkich możliwych udogodnień komunikacyjnych z uzdrowiskami.

Wreszcie w najbliższej przyszłości wydane zostanie władzom II-ej instancji zarządzenie, ażeby we wszystkich zarządach uzdrowisk wprowadzono księgi zażaleń z obowiązkiem przedkładania odpisów tych zażaleń min. spraw wewnętrznych.

Celem rozszerzenia **zdrojowisk państwowych i podniesienia ich poziomu, rząd podjął w r. 1924 cały szereg robót inwestycyjnych** w uzdrowiskach państwowych, w szczególności **w Krynicy i Ciechocinku**, jak np. budowę nowych łazienek mineralnych w Krynicy, budowę wodociągów w Ciechocinku. Roboty inwestycyjne prowadzone są obecnie z całą intensywnością: niektóre z nich, jak np. wodociągi w Ciechocinku, będą gotowe jeszcze w bieżącym sezonie kąpielowym.

Odnośnie do powyższego ministerjalnego zarządzenia, nasuwają się następujące uwagi:

1) Ceny kąpieli w państwowych zakładach leczniczych zostały obniżone o 30% w stosunku do cen z r. 1924. Ponieważ ceny te w porównaniu z cenami przedwojennemi były wyższe o 100—150% — **ceny na rok bieżący są jeszcze wyższe w porównaniu do cen przedwojennych o 70—100%!** To samo dotyczy bez mała cen za mieszkania w domach, należących do Skarbu państwa. Czy wobec takiego przykładu ze strony zakładów państwowych, **zmuszanie właścicieli domów prywatnych do obniżenia cen za mieszkanie** i żywienie gości **do normy przedwojennej,** a nie do cen z r. 1924 — jest usprawiedliwionem?

2) Czy jest dalej usprawiedliwionem i etycznie dopuszczalnem, aby Rząd wywierał presję na właścicieli pensjonatów i przemysłowców, aby ci przez obniżenie cen do norm przedwojennych umożliwili inteligencji pracującej i urzędnikom pobyt w uzdrowiskach i prowadzenie w nich leczenia — skoro ten sam **Rząd znosi zniżki kąpielowe dla urzędników warunkowo — a dla ich rodzin bezwarunkowo?** — i skoro ten sam Rząd zniżek dla oficerów armji polskiej od samego początku zasadniczo nie udziela?

3) Czy wobec przytoczonych faktów, ściganie obywateli na podstawie ustawy o lichwie wojennej, albo też zagrożenie im dochodzeniem karnem, za czyny, które z pojęciem lichwy nie mają nic wspólnego — nie wpłynie szkodliwie na i tak powolny dalszy rozwój naszych uzdrowisk i nie odstręczy obywateli poważniejszych od zajmowania się przemysłem zdrojowym i od lokowania w nim kapitałów? Już dzisiaj wielu poważnych przemysłowców stara się o nabywców na swe przedsiębiorstwa, pragnąc zupełnie wycofać się z interesów, które zamiast ustawą dozwolonych zysków, przynoszą im procesy sądowe i opinję lichwiarzy. Największe objekty przechodzą w ręce niepowołane, które wszelkie przepisy potrafią doskonale omijać — własność polska kurczy się, a wygląd uzdrowisk nabiera charakterystycznych rysów miasteczek z Kongresówki.

4) Frekwencja z r. 1923 wykazuje w Krynicy około 70% gości żydowskich, wreszcie mieści się około 7—8% inteligencji pracującej. Można przyjąć bez przesady, że 90% osób, przyjeżdżających do Krynicy, to ludzie zamożni, którzy w zdrojowisku podczas leczenia pragną być **dobrze obsłużeni, dobrze odżywiani** i mieszkać tak wygodnie, jak w domu — i za to płacą chętnie. Tacy goście nie szukają i nie chcą szukać interwencji sądów za rzekomo lichwiarskie ceny utrzymania i mieszkania w zdrojowiskach, bo są przyzwyczajeni do płacenia znacznie wyższych cen za te same, a często i gorsze świadczenia, w Warszawie, Łodzi, Poznaniu, Krakowie itd.

Skargi na rzekomy wyzysk w uzdrowiskach, w pojedynczych wypadkach może nawet uzasadnione, pochodzą tylko z grona inteligencji pracującej i urzędników, którzy źle przez państwo wynagradzani, nie mogą się zdobyć na opłatę cen w pensjonatach lepszej kategorji, a pragnęliby równie dobrze się odżywiać i mieszkać, jak 90% zamożniejszej frekwencji. Czyż wobec tego jest logicznie uzasadnionem życzenia i chęci 90% frekwencji zamożnieszej, które mogą być zrealizowane za opłatę cen wyższych, poddawać pragnieniom 10% frekwencji mniej zamożnej, która cen wyższych nie może zapłacić? — Czy nie byłoby właściwiej dla tej nieznacznej mniejszości stworzyć warunki, w którychby mogła ona znaleźć po możliwych cenach wszystko to, czego dla leczenia potrzebuje? (zniżki na kąpiele, taksę kuracyjną, honorarja lekarskie, mieszkanie, utrzymanie i t. d. tworzenie domów i pensjonatów dla urzędników i inteligencji itd.). **Dotychczasowa metoda zwalczania przez Rząd drożyzny w uzdrowiskach bez uwzględnienia warunków gospodarczych w całem państwie panujących, wprowadzić musi dezercję czynni-**

ków poważniejszych i kapitału z przemysłu zdrojowego, zmniejszenie się stanu posiadania narodowego, a wreszcie proletaryzację uzdrowisk — a wtedy dopiero zamożniejsza publiczność będzie unikała z reguły zdrojowisk polskich!

Jeżeli spokojnie rozważymy dotychczasową akcję Rządu w odniesieniu do uzdrowisk, to mimowoli musimy nabrać przekonania, że pod pokrywką hasła zwalczania drożyzny w uzdrowiskach, zakreśliła ona sobie — może nieświadomie — cel sproletaryzowania uzdrowisk i stworzenia z nich nie zakładów leczniczych na modłę europejską — ale zakładów dobroczynności publicznej.

Warto obliczyć, czy taka przemiana nie odbiłaby się katastrofalnie na interesach dziesiątek tysięcy pracowników, dla których przemysł zdrojowy stanowi źródło utrzymania dla nich i dla ich licznych rodzin! **Z. W.**

MINISTERSTWO KOLEJI PAŃSTWOWYCH zezwoliło pismem z 15 maja br. L. I/7436/4a/25 na umieszczanie „Przeglądu Zdrojowo-kąpielowego" w przedziałach wagonów kolejowych na wszystkich linjach koleji państwowych. Odpowiednie polecenie otrzymały wszystkie Dyrekcje kolejowe.

ORGAN CENTRALNEGO BIURA ZDROJOWEGO W WARSZAWIE. Z datą 13 maja br. wyszedł pierwszy numer „Przeglądu Zdrojowego". Wydawnictwo nie jest nowem zjawiskiem. Istniało przez 14 lat przed wojną i spełniało bardzo dobrze swoje zadania. Obecnie ukazuje się po dziesięcioletniej przerwie na nowo. Jako wydawca i redaktor, podpisuje pismo P. Witold Kraszewski.

WYCIECZKA PO UZDROWISKACH POLSKICH. Komitet organizacyjny XII Zjazdu lekarzy i przyrodników polskich w Warszawie projektuje na drugą połowę lipca, bezpośrednio po Zjeździe, zwiedzenie przez uczestników Zjazdu uzdrowisk krajowych. Grupa uczestników wycieczki do uzdrowisk małopolskich ma być podzielona na dwie partje. Jedna udaje się do Rabki i do Zakopanego, druga do Szczawnicy, Krościenka, Piwnicznej, Żegiestowa i Krynicy. Na życzenie Komitetu organizacyjnego Zjazdu warszawskiego współdziała w organizowaniu wycieczki Prezydjum Polskiego Towarzystwa balneologicznego w Krakowie.

WŁAŚCIWA DROGA DO WŁAŚCIWEGO CELU. Pod dziwnemi auspicjami rozpoczęła się tegoroczna pora zdrojowa. Rząd, zatrwożony bezmyślnem zaiste wywożeniem polskiego pieniądza za granicę i zakupywaniem w bezmiarze zagranicznych wyrobów zbytku, stara się, jak może, kłaść tamę ekonomicznym wybrykom. Wyrazem tych starań są m. i. utrudnienia paszportowe. Mają one zapobiec masowym wyjazdom do obcych uzdrowisk, a tem samem przyczynić się do zapełnienia krajowych zakładów. W społeczeństwie zjawił się duch negacji, zrodził się cały legjon nieprzebłaganych malkontentów. Sprawia to wprost wrażenie psychicznej zarazy, krzewionej niestety przez część prasy krajowej, przyjmującej i ogłaszającej nazbyt pochopnie wiadomości i wiadomostki, podawane przez ludzi, którzy w tem czy w owem uzdrowisku spotkali się z wyzyskiem lub z chęcią wyzysku. Jaki cel tych licznych stosunkowo notatek i jaka z nich korzyść dla społeczeństwa, dla państwa i wreszcie dla zdrojownictwa? W społeczeństwie wznieca się rosnące niezadowolenie, Państwu czyni się ujmę materjalną, bo jednak pewna ilość osób, spotykających się z nazbyt częstemi skargami, których w żaden sposób krytycznie ocenić nie można, odwróci się od krajowych zakładów, przeboli koszty paszportu i wyjedzie za granicę, wreszcie zdrojownictwu, bo sporadyczne, chociażby nazbyt liczne, karygodne zdarzenia urastają przez to do rozmiarów powszechnego stanu. Nie tędy wiedzie droga do poprawy stosunków!

Mamy rząd i mamy urzędy. Nie obywają się bez nich także uzdrowiska. Do nich, nie do prasy trzeba się zwracać w pierwszym rzędzie. Wszak stworzono je na to, ażeby społeczeństwu służyły. Komisje uzdrowiskowe przedstawiają w naszych zakładach ten czynnik, który czuwać ma nad ładem i stać na straży słuszności. Jeśli Komisja nie spełnia należycie i sprężyście swoich obowiązków, wolno i nie tylko wolno, ale trzeba wnieść na nią zażalenie do urzędu państwowego, do starostwa, względnie do województwa. Z notatki dziennikarskiej, chociażby najzjadliwiej napisanej, nie posiwieją nikomu włosy, ani kieszeń nie schudnie. Ten, kogo artykulik dotyczy, może o nim nawet zupełnie nie wiedzieć. Zgoła inaczej przedstawia się sprawa, jeśli skarżący wniesie zażalenie do miarodajnego urzędu i uzyska korzystne dla siebie rozstrzygnięcie. Ten, kto zawinił, poniesie karę.

Korzyści, wynikające z posługiwania się jedynie odpowiedniemi sposobami, nie ograniczą się na zapewnieniu osobistej satysfakcji skarżącemu. Kara odstraszy innych od nadużyć i wykroczeń, wzbudzi poszanowanie słuszności, stanie się dla wielu czynnikiem wychowawczym, przyczyni się do wzmożenia powagi prawa i powagi urządzeń państwowych. Do właściwego celu trzeba iść włściwą drogą. **L. K.**

DALSZE SUBSYDJA dla wydawnictw Polskiego Towarzystwa balneologicznego nadesłał Zarząd zakładu kąpielowego w **Swoszowicach.**

RABKA.

Zawiadamiamy, że ceny w pierwszym sezonie od 1 maja do 15 czerwca i w drugim od 15 czerwca do 15 sierpnia 1925, będą następujące:

Wszelkich informacji ustnie lub pisemnie za załączeniem znaczka pocztowego udziela Sekretarjat w willi „Liliana".

Gremjum pensjonatów i hoteli w Rabce.

W KRYNICY »NAŁĘCZOWKA

PENSJONAT DROWEJ A. WĄSOWICZOWEJ

KUCHNIA WYKWINTNA. OTWARTY OD 15 MAJA. CENY UMIARKOWANE.

„SANATO“



PENSJONAT W ZAKOPANEM NA ANTAŁÓWCE

930 m. nad p. m. Telefon Nr. 17,

Wspaniałe położenie, park, **nowoczesny komfort,** winda osobowa, centralne ogrzewanie, wodociąg ciepły i zimny, elektryka, linoleum, tapety do zmywań, balkony i leżaki do werandowania i t. p.

Idealne warunki dla rekonwalescentów.

Chorych zakaźnie **nie** przyjmuje się

Ceny przystępne — **na wiosnę i jesienią znaczny opust.**

CIECHOCINEK — PENSJONAT „ORMUZD“

położony w suchem miejscu w centrum zdrojowiska — posiada od 1-go maja pokoje z wykwintnem utrzymaniem po cenach umiarkowanych — Dla chorych specjalna kuchnia djetetyczna według wskazówek lakarza.

Bliższych informacji udziela się listownie.

Modrzejów w Zakopanem

Jeden z największych pensjonatów

Wysoko położony. Pokoje słoneczne z balkonami w dużym Parku z cudownym widokiem na góry. — Kuchnia wykwitna. — Towarzystwo doborowe.

CENY NISKIE. CENY NISKIE

CIECHOCINEK centrum zdrojowiska

PIERWSZORZĘDNY PENSJONAT **„ZACHĘTA“** PIERWSZOSZĘDNY PENSJONAT

najwyżej położony, suchy, gruntownie odrestaurowany, skanalizowany, zupełnie nowe komfortowe umeblowanie i urządzenie. Komisja Zdrojowa, poczta. telefon międzymiastowy, sala balowa na miejscu. Otwarcie 1 maja.

Biuro Handlowe Przemysłowo-Rolnicze

Zakopane Krupówki L. 28

Hurtowna i częściowa dostawa ziemiopłodów i wszelkich artykułów spożywczych.
Wyłączna hurtownia przetworów fabryki konserw, soków i owoców kandyzowanych,
Zakładów Przemysłowo Ro nych „Zagłoba & Opole“-Lubelskie.
Przedstawicielstwo: **Fabryki Cukrów „KAKA“ Kazimierz Knasta w Poznaniu.**
Powyższe artykuły posiada na składzie do natychmiastowej dostawy.

PRZEM. DRZEWNY STRUG S-ka AKCYJNA

ZAKOPANE GRUDZIĄDZ

FABRYKI MEBLI

dostarcza kompletne urządzenia dla lokali, pensjonatów, will i mieszkań prywatnych.
Sypialnie, jadalnie, gabinety męskie, salony, zarówno skromne, jako też najwykwintniejsze.

Warunki zapłaty dogodne. Ceny konkurencyjne.

Drukarnia „Prawdy“ w Krakowie. ul. Stolarska 6.